



Bo dni złe są

„Patrzcie tedy, jako byście ostrożnie chodzili, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy, czas odkupując, bo dni złe są” - Efezj. 5:15-16.

Ścieżka prawdziwego chrześcijanina jest wąska, obsadzona różnymi siłkami i zasadzkami złego, tak że jeżeli postępowałibyśmy niedbale (nie mówiąc już o grzesznym postępowaniu), to znaleźlibyśmy się w wielkim niebezpieczeństwie. Postępowanie po wąskiej drodze nie tylko wymaga czujności i baczenia na wszystkie strony, lecz nadto potrzeba być rozumnymi, roztroprnymi, rozumniejszymi od naszych bliźnich, powinniśmy być obdarzeni mądrością pochodzącą z góry, która jest czysta, spokojna, pełna miłosierdzia, a zarazem być wiernymi Bogu i Jego Słowu.

Możemy zauważyć, że doświadczenia i próby, przez które lud Boży musi teraz przechodzić, są częstszymi i sroższymi niż w latach poprzednich. W listach przysyłanych znajdujemy żądania o wstawiennictwo w modlitwie za tymi, co są doświadczeni, a którzy starają się postępować ostrożnie. Ci żądają rady w różnych trudnościach. Tych rad chętnie udzielamy, na ile nas stać, wskazując na Pismo Święte, którym muszą kierować się wszyscy, co chcą żyć po Bożemu. Tu chcemy zwrócić uwagę na ogólne zasady, stosowane w każdym czasie i do każdego członka Ciała Chrystusowego. Szczególnie w obecnym czasie powinno się o nich pamiętać i praktykować, ponieważ nieprzyjaciel nasz, Szatan, jest bardzo czynny i dlatego, że „dni złe są”. Jak było przy końcu Wieku Żydowskiego, że opozycja powstała z synagogi i od uczonych w Piśmie i faryzeuszy, tak również przy końcu Wieku Ewangelicznego, opozycja pochodzi nie tylko od księży, pastorów i kaznodziei różnych kościołów, ale nawet i w rodzinach - nieporozumienia i rozerwania dzieją się między rodzicami a dziećmi - między mężami a żonami i między tymi, co zowią się dziećmi Bożymi. W miarę tego, jak Szatan stara się czynić zaburzenia między ludem Bożym, niech każdy z poświęconych Bogu ma się na bacności, aby - na ile to możliwe, unikać dawania powodu do obrażania, bądź słowem, bądź czynem, by chodzić ostrożnie, „bo dni złe są” - dni szczególniejszych prób i doświadczeń.

PRZEPISY POMOCNE W CODZIENNYM ŻYCIU

Przepisy, które podajemy, są następujące:

1) Niech każdy postanowi, by patrzeć na siebie - na swe interesy.

Pismo Święte przestrzega nas w tym względzie, abyśmy raczej pilnowali siebie i swoich spraw, a nie wtrącali się i zajmowali sprawami innych ludzi. Każdy, co ma już doświadczenie w życiu, przyszedł do tego przekonania, że jest to dobra zasada, a jednak jest bardzo mało takich, co by się tą zasadą rządzili i postępowali ostrożnie. Jeżeli ktoś nie ma dość swych spraw do załatwienia i nie jest dość czynnym w służbie Bożej, by jego czas był zajęty, jak również jego ręce i usta, to z takim musi być coś złego, potrzebuje gorliwej modlitwy i badania Słowa Bożego, by mógł się utrzymać na wąskiej drodze.

To jednak nie znaczy, żebyśmy byli obojętnymi na dobro innych, o których mamy mieć staranie lub względem których do pewnego stopnia mamy odpowiedzialność, a nawet czyniąc to, powinniśmy baczyć, by uznawać ich prawa, jak i prawa innych, a szczególnie być ostrożnymi, by nie wykonywać naszych praw. Nie zapominajmy nigdy, aby przy mieszaniu się do spraw innych ludzi, rządzić się sprawiedliwością, chociaż gdy chodzi o nas samych, nie potrzebujemy wymagać zupełnej sprawiedliwości, lecz powinniśmy okazywać miłosierdzie.

2) Powinniśmy używać wiele cierpliwości w obęściu z innymi, znosząc ich wady i słabości - bardziej, aniżeli gdy chodzi o nasze własne.

Gdy weźmiemy pod uwagę, że cały świat z powodu grzechu stał się słaby umysłowo i fizycznie oraz moralnie, to powinniśmy być bardzo względni dla jego upadków. Odkąd Pan Bóg gotów jest pokrywać nasze słabości przez zasługi drogocennej krwi, należy i nam być bardzo miłosiernymi i czułymi ku innym, choćby upadki ich były większe od naszych. To prawo szczególnie odnosi się do rodziców względem ich dzieci. Słabości dzieci do pewnego stopnia pochodzą od lub przez rodziców, przeto w obchodzeniu się z dziećmi rodzice powinni tak postępować, jakby naprawiali samych siebie i swoje wady - gorliwie i sprawiedliwie, z miłością i sympatią.

3) Niedobrze być przeczulonym i łatwo obraźliwym. Na słowa i czyny innych powinno się patrzeć pobłażliwie. Na mało znaczące lekceważenie lub pogardę nie warto zwracać uwagi, a raczej pokryć je wspaniałomyślnością i miłością. Gdy zaistniało ciężkie obrażenie, to przypisać należy raczej, iż było ono popełnione nie rozmyślnie, a dochodzenia powinny być czynione w taki sposób, by nie pobudzać do gniewu, lecz używać mowy „solą osolonej”. W większości spraw okaże się, że strona winna nie miała złych zamiarów.



Ten przepis ma to znaczenie, co w Piśmie Świętym jest powiedziane, by nie pozwalać sobie na „złe podejrzania”, wyobrażenia i przypuszczanie złych zamiarów w postępkach i mowie innych. „Złe podejrzania”, ja apostoł Paweł wykazuje, są przeciwne słowom naszego Pana i pobożności i są tego samego ducha, co nienawiść i walka, bo pochodzą z umysłu skażonego i są uczynkami ciała i diabła (1 Tym. 6:3; Gal. 5:19-21).

MIŁOŚĆ DUCHEM ZAKONU

Apostoł Paweł wykazuje drugą stronę tego przymiotu ducha miłości, z którego lud Boży jest spłodzony, a który powinien być uprawiany i pielęgnowany ustawicznie, a gdy będzie się ten duch rozwijać, to będzie dowód i posiadający go jest „zwycięzcą”. Oto co ap. Paweł mówi:

„Miłość jest długo cierpliwa, nie jest porywczą do gniewu, nie myśli nic złego, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko cierpi”.

Ktoś może powiedzieć, że takie usposobienie może być z łatwością wyzyskane przez złych ludzi. Na to odpowiadamy, iż to nie znaczy, aby posiadający ducha miłości byli niedołącznymi, jakby głuchymi lub zniewieściałymi; doświadczenie w uprawieniu tego ducha i stopnia miłości przyczynia się do rozwinięcia ich umysłów, czyni żywymi i wyrozumiałymi w bojaźni Pańskiej. Tacy Będą ostrożnymi, by nie podejrzewać, nawet gdyby i był pozór złego, unikając przypisywania złych intencji, chyba że są zmuszeni przyznać na podstawie niezbitych dowodów. Byłoby nieraz o wiele lepiej, by ponieść stratę lub trochę pocierpieć, niż posądzić kogoś niewinnie. Wreszcie wiemy, że Pan Bóg, który poleca nam postępować tą drogą, zdolny jest nagrodzić nam nasze straty. On jest także zdolny sprawić, aby te wszystkie doświadczenia wyszły na dobre tym, którzy Go miłują. Chrystus Pan stawia posłuszeństwo Jego rozporządzeniom na pierwszym miejscu (nawet przed ofiarą). „*Wtedy będziecie moimi uczniami, gdy moje przykazania zachowywać będziecie*”.

Ktokolwiek zaniedbuje przestrzegania Pańskich rozkazów odnośnie „złych podejrzeń”, przygotowuje dla siebie sidło, bez względu na to, jak ostrożnie by postępował w innych rzeczach, bo serce przejęte wątpliwością i podejrzaniem ku bliźnim jest przygotowane więcej jak w połowie, by wątpić w Boga; serce zakwaszone i duch gorzkości walczy z duchem Bożym, z duchem miłości. Jeden lub drugi musi zwyciężyć. Ducha złego powinno się usuwać jak najrychlej, bo w przeciwnym razie zakazi Nowe Stworzenie i zniszczy go. Jeżeli Nowe Stworzenie zwycięży, co się tyczy posądzeń, to połowa walki względem obecnych trudno-

ci i pokus została wygrana. Posądzenia pochodzą z serca i pobudzają do dobrych słów i dobrych rzeczy lub złych mów i złych czynów.

4) Jeżeli ktoś jest obmawiany i posądzany, to przysługuje mu prawo, by się mógł wytłumaczyć i usprawiedliwić prywatnie lub publicznie, lecz nie więcej nad to. Jeżeli by ktoś obmawiał swego obmówcę, to z jednego zła robi dwa zła. Niech nikt nie oddaje złem za zło, nawet gdyby to, o czym się mówi, było prawdą, a to, co mówi przeciwnik, było kłamstwem. Tłumacząc i wyjaśniając fałszywe zarzuty, powinno się pamiętać, by nic nad to nie uczynić, by nie czynić zarzutów swojemu oszczercy, bo kto to czyni, staje się sam oszczercą.

ZŁOTA REGUŁA

Taka jest reguła Pisma Świętego, mamy ludziom czynić tak, jak byśmy chcieli, by nam czyniono. Powinniśmy pamiętać, że wyrządzenie nam krzywdy nie daje nam prawa do czynienia czegoś, co jest złem w zasadzie, ani nie będziemy usprawiedliwieni, gdybyśmy czynili zło. Prawdziwe dzieci Boże nie powinny dać się zwieść ułudą Szatana: „*Cel uświęca środki*”. Pismo Święte nie zabrania nam wyjaśniać lub tłumaczyć się z czynionych nam zarzutów i rzucanych oszczerstw, lecz doświadczenie uczy, że gdybyśmy chcieli biegać i ścigać za Szatanem i jego sługami niesprawiedliwości, to nie mielibyśmy czasu na nic innego.

Naszą reputację, tj. dobre imię, polećmy raczej Bogu, jako część naszej ofiary złożmy u Jego Stóp, gdy oddajemy wszystko w posłuszeństwie naszego wysokiego powołania. Gdy tym sposobem ponosimy stratę na dobrej sławie, by nie zaniedbać sprawy naszego Króla i walczyć o nasze zbawienie, to możemy być pewni, iż to liczy jako cierpienie dla imienia Chrystusowego, a zatem, gdy walka się skończy, tym obfitsza będzie nasza nagroda w niebie, a zwycięzcy zostaną ukoronowani.

W międzyczasie należy się, aby każdy z ludu Bożego był ostrożny i oględny na każdym kroku swojego postępowania. Powinniśmy pamiętać, iż w miarę naszej wierności i gorliwości w przyświecaniu naszym światłem „wielki nasz przeciwnik” stara się wyrzucić i złośliwie wykręcić każde nasze słowo i czyn. „*Oskarżyciel braci*” nie może znaleźć przyczyny rzeczywistego oskarżenia i szalenie się gniewa na pokornych sług Prawdy, tak jak był przeciwny Głównemu Słudze, tj. naszemu Panu. Pamiętajmy, że Chrystus Pan został ukrzyżowany jako złoczyńca, oskarżony przez wysokich dygnitarzy żydowskiego kościoła i wydany w ich ręce przez własnego ucznia.

Gdy jesteście atakowani przez nieprzyjaciela, „*uważajcie, jaki jest ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie, abyście osłabiwszy w umysłach waszych nie ustawali*” (Hebr.



12:3), bez względu na to, kto jest jego narzędziem w wykonywaniu tych rzeczy i bez względu na to, jakiej do tego używa broni. Przeciwnik nie może nam szkodzić, lecz przeciwnie wzmocni naszą reputację - dobrą sławę - przed Bogiem, jeżeli trwać będziemy wierni, nawet nie może nic uczynić takiego, czego by Bóg nie mógł obrócić na dobro sprawy - chociaż to dobro ma niekiedy znaczyć przesiewanie, tj. odłączenie plew i kłokolu od pszenicy.

5) Obmowy i oszczerstwa są surowo zabronione ludowi Bożemu jako zupełnie sprzeciwiające się duchowi miłości - nawet gdy złe czyny są prawdziwe. Jedyne sposoby zapobieżenia złemu w takich razach podany jest przez naszego Pana, a zapisany u świętego Mateusza 18 : 15-17.

Nawet postępowi chrześcijanie, zdaje się, jakoby byli w zupełnej nieświadomości o Pańskim rozporządzeniu i z tego powodu ci postępowi chrześcijanie uprawiają wszelkiego rodzaju obmowy i potwarze. To przykazanie jest jednym z głównych i szczególnych, które nasz Pan nam zostawił. Gdy się weźmie pod uwagę to, co Pan Jezus mówił do swoich uczniów, że jeżeli czynić będziecie to, com wam powiedział, będziecie moimi uczniami, widzi się, iż to przykazanie jest ustawicznie gwałcone, a to dowodzi, że ci postępowi chrześcijanie jako uczniowie nie postąpili daleko w nauce Mistrza.

CHODŹCIE PAŃSKĄ DROGĄ

Gdybyśmy starannie wglądnęli w ten przepis i zachowali go, to bardzo by on poskutkował i przeszkodził w prowadzeniu plotek, obmów i różnych potwarzy i oszczerstw.

Reguła ta nakazuje, aby najpierw nastąpiło porozumienie między głównymi stronami; ze strony oskarżającego, który się czuje pokrzywdzony, wymagana jest szczerść i nazwiemy go „A”. Z jego strony wymagane jest, by nie myślał źle o oskarżonym, którego nazwiemy „B”. Ci schodzą się jako bracia i każdy ma na względzie swoją własną sprawę, która się wydaje być prawdziwą i w zamiarze porozumienia się. Jeżeli dojdą do porozumienia, to wszystko jest załatwione i nastaje pokój, a nieporozumienie i rozerwanie zostaje naprawione.

Jeżeli nie mogą dojść do porozumienia, to brat „A” nie powinien rozpowiadać swego o-skarżenia nawet do najbardziej zaufanych przyjaciół, a szczególnie: „Nie mów, że ja ci to powiedziałem”. Wcale nie powinien tak czynić i mówić. Sprawa powinna być jeszcze „pomiedzy tobą a onym samym” (między „A” i „B”). Jeżeli brat „A” chce prowadzić sprawę dalej, to jest tylko jedna droga dla niego otwarta, tj. wziąć dwóch lub trzech ze sobą i iść do brata „B”, a świadkowie słysząc sprawę z obydwu stron, wypowiedzieliby swoje zdanie, która strona ma słuszność, a która nie ma słuszności. Na świadków

powinno się wybrać ludzi, którzy posiadają chrześcijański charakter, zdrowe zapatrywanie i ducha zdrowego zmysłu, do których brat „A” powinien mieć zaufanie, nawet gdyby świadkowie poparli brata „B”. Wybrani powinni być także tacy, aby brat „B” mógł przyjąć ich radę, gdyby wydali wyrok na korzyść brata „A”.

Gdyby jednak brat „A” chciał z tymi, spomiedzy których ma być wybranych „dwóch albo trzech”, omówić pierwszej sprawę, aby się upewnić, czy byli dobrze usposobieni do sprawy, którą im przedstawił (zanim usłyszają drugą stronę) i aby poszli na wysłuchanie już uprzedzeni w swych myślach przeciwko bratu „B”, to taki byłby zupełnie przeciwny sprawiedliwości, jak również przeciwny duchowi naszego Pana i Jego nauce. Sprawa jest jedynie między „A” i „B”, aż zostaną przyprowadzeni dwaj lub trzej świadkowie, by wysłuchali spór i skargi z obydwu stron.

Jeżeli sąd tych „braci” wypadłby przeciwko bratu „B”, to ten powinien ich usłuchać, przyjąć ich pogląd na tę sprawę jako słuszny i racjonalny - chyba że zawiera w sobie pewne dane, na które według sumienia zgodzić się nie może. Jeżeli zaś bracia widzą słuszność po stronie „B”, to w takim razie brat „A” powinien się zgodzić i przyznać, że on błędnie pojmował sprawę i przeprosić brata „B” i tych, których zaniepokoił brakiem swojego sądu. Lecz w takich razach nikomu z tych, co byli wtajemniczeni w tę sprawę, nie wolno opowiadać o tych rzeczach „w zaufaniu”.

Jeżeli decyzja zapadła przeciwko bratu „A” i jeżeli uważa, iż nie otrzymał słuszności i dzieje mu się krzywda z powodu niewłaściwego doboru świadków, to ma prawo (bez pogwałcenia przepisów podanych przez naszego Pana) powołać innych świadków i na nowo przedstawić sprawę. Jeżeli znowu sprawa wyszłaby na jego niekorzyść lub gdyby nie mógł zaufać żadnemu, aby mogli właściwie sprawę ocenić, bojąc się, że wszyscy poprą sprawę „B”, to powinien uważać, że to jest częścią jego doświadczenia i żeby starannie i z modlitwą badał zasady sprawiedliwości. Lecz brat „A” nie ma jeszcze prawa opowiadać swej skargi prywatnie lub publicznie. Jeżeliby to uczynił, to okazałby się nieposłuszny rozporządzeniu Pańskiemu i objawiłby niedobrego ducha, ducha zmysłowości przeciwko duchowi prawdy, duchowi miłości.

Jeżeliby ci bracia zadecydowali tylko po części przeciw bratu „B”, a w pewnej części na stronę „A” to w takim razie bracia (A i B) powinni się na taką decyzję zgodzić i polubownie załatwić sprawę. W takim razie nie potrzeba, bo i nie ma o czym mówić i nic takiego, co by mogło lub powinno kogo obchodzić.

Gdyby zaś ci świadkowie zadecydowali w zupełności i oświadczyli się przeciwko bratu „B”, a w całości na stronę brata „A”, a jeżeliby brat „B” nie usłuchał i nie



zgodził się, by naprawić uczynioną krzywdę bratu „A”, ten ostatni jeszcze nie może i nie ma prawa rozpowiadać o sprawie lub rzucać potwarz, jak również nie mają prawa i świadkowie. Jeżeli brat „A” uważa sprawę za ważną, by ją dalej prowadzić, to w takim razie on i świadkowie mogą przedstawić sprawę zgromadzeniu. Wtedy zgromadzenie wysłucha obydwu stron (A i B), a jeżeli która z tych stron nie uzna rady zgromadzenia, to w takim razie nie poddający się powinien być odtąd uważany i traktowany jako obcy, nie należący do zgromadzenia, by nie mieć z nim społeczności, jakby był umarły – aż do czasu, gdyby pożałował swego postępowania i poprawił się.

W taki sposób nasz Pan chroni swych prawdziwych uczniów od podstępного grzechu, który prowadzi do gorszych rzeczy, do uczynków ciała i diabła, które wstrzymują wzrost w prawdzie i zabijają ducha miłości. Trzeba także wiedzieć, że ten, co słucha oszczercę, zachęca go do czynienia złego, a zatem staje się uczestnikiem jego złych uczynków, współnikiem w gwałceniu rozkazów Pańskich. Kto jest prawdziwie z ludu Bożego, nie będzie słuchać obmówcy i wskaże mu na Słowo Pańskie i na metodę, jakiej powinien użyć. Czy jesteśmy mądrzejsi nad Boga? Doświadczenie uczy, iż nie możemy ufać własnemu sądowi i znajdziemy się na bezpiecznym gruncie, gdy postępować będziemy za głosem naszego Pana.

NAPOMNIJ ICH W MIŁOŚCI

Gdy taki brat rozpocznie źle mówić o innych, to w tej chwili powstrzymaj takiego grzecznie, lecz stanowczo.

„A nie spółkujcie z uczynkami niepożytecznymi ciemności, ale je raczej strofujcie” (Efezj. 5:11).

Nie miej żadnego udziału w gwałceniu przykazań Pańskich, które czynią wielką szkodę w zgromadzeniu. Przypuśćmy, że brat lub siostra są dopiero „niemowlętami” w rzeczach duchowych, to należy się im zwrócić uwagę, jakie są w tym względzie rozporządzenia Pańskie, wskazując im teksty znajdujące się u Mat. 18:19. Jeżeli zaś rozmowa nie jest skierowana wprost do ciebie, a tylko ją słyszysz, powinieneś okazać swoje niezadowolenie i wyjść.

Gdy jednak po zwróceniu uwagi na Pańskie w tym względzie przykazanie obmówca w dalszym ciągu prowadzi oszczerstwa, potwarz, „złorzeczenie”, „złe podejrzenie”, to zgromadzenie ostro i powiedz, że takiej rzeczy słuchać nie możesz, gdyż byłbyś w tej sprawie również przestępcą, gwałcąc przykazanie Pańskie. Nawet gdybym słuchał tego opowiadania, to nie mogę mu wierzyć, bo chrześcijanin, który nie przestrzega i nie szanuje Słowa Bożego, i nie postępuje według Jego przepisów odnośnie skarg i zarzutów, ten

nie pokazuje ducha Pańskiego, a zatem nie można takiemu wierzyć. Kto nie przestrzega lub przekręca Słowo Boże, to nie będzie wcale wahał się przekręcić słów i uczynków swoich współuczniów – wtedy odłączcie się od takich, aż poznają swój błąd – wyznają i poprawią się. Jeżeli ktoś słucha tego rodzaju rozmowy lub podziela w tym względzie swe zdanie, tj. wierzy plotkom lub oszczerstwom, ten nie tylko jest współnikiem tego grzechu, ale uczestnikiem wszystkich skutków tegoż, a jeżeli w sercu przyjmie się korzeń goryczy, to bardzo łatwo może się rozwinąć i może się przez to „pokalać”, o czym wspomina Paweł apostoł w Liście do Hebrajczyków 12:15.

OSZCZERCY SĄ ZŁODZIEJAMI

Według pojęć ludzi światowych oszczerca jest złodziejem. W tym względzie Szekspir pisał: „Złodziej, który by mi ukraść pieniądze, to ukraść mi śmiecie, ale ten, który okrada mnie z dobrego imienia, sam się nie bogaci, ale mnie czyni prawdziwie biednym”. Zaś reguła chrześcijańska jest jeszcze wyższa, jak to powiedział nasz Wielki Nauczyciel, że obmówcy są mordercami (Zobacz Mat. 5:22 i 1 List Jana 3:15). Dlatego trzeba unikać wszelkich pobudek do obmowy jako ducha szatańskiego (Jan 8:44).

6) Lud Boży powinien unikać pychy jak śmiertelnej zarazy.

Przepis ten jest zawsze dobry i wykazywany często w Piśmie Świętym, a szczególnie potrzebny tym, co posiadają światło teraźniejszej Prawdy. Otrzymałszy tak wzniosły pogląd o Boskim charakterze i planie, lud Boży powinien czuć się o tyle mniej znaczący i pokorny, bardziej zależny od Boskiej dobroci i powinien więcej ufać Bogu, a mniej sobie. Taki przynajmniej powinien być zawsze skutek, lecz u wielu tak nie jest.

Wielu mniema, że poznanie planu wieków czyni ich szczególnie mądrymi, wielkimi lub dobrymi, zapominają jednak, że Bóg ukrywa prawdę przed wielkimi i mądrymi, aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem Bożym. Tacy miłują Prawdę z powodów samolubnych, tak jak kupiec lubi swój towar, aby z niego jak najwięcej wyciągnąć korzyści. Gdy zaś nie daje im się zamienić Prawdy na pieniądze lub inną korzyść materialną, to przynajmniej starają się stać znanymi między ludźmi – uchodzić za mądrzejszych od innych i tym sposobem zadowolić swoją pychę i próżność. Tacy mało pomagają do rozpowszechnienia Prawdy. Chociaż wspominają niektóre pisma, jak Straż lub Wykłady Pisma Świętego, to niekiedy robią przy tym uwagę, np. że w wielu punktach się nie zgadzają lub że nie pokładają swojej wiary w nikim, jak tylko na Słowie Bożym lub że autor nie jest nic wielkiego, że tylko przedrukowuje to, co inni napisali, a siebie stara się przez to uczynić sławnym itp.



ŁASKA DLA POKORNYCH

Takich ludzi trzeba się strzec, bo wcześniej lub później wykoleją się zupełnie i więcej przyniosą szkody, niż kiedykolwiek przynieśli korzyści. Bóg nie żąda takiego rodzaju ludzi, by służyli Jego sprawie i dozwoli, aby prędzej czy później z powodu swej próżności potknęli się - bez względu na to, jakie są ich naturalne zdolności - i po większej części przytrafia się to ludziom uzdolnionym lub bogatym, którzy bywają upośledzeni duchem pychy i próżności. Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Wzywamy na świadectwo wszystkich czytelników naszych wydań, że autor nigdy nie przechwalał się swoją mądrością lub oryginalnością bądź publicznie, bądź prywatnie. Chlubiliśmy się posiadaniem Prawdy i będziemy się z niej chlubić - bo żadna ludzka filozofia nie może się z nią równać, lecz nigdy nie przechwalaliśmy się, że byliśmy jej twórcami. Przeciwnie, ponieważ myśmy jej nie stworzyli, ale Bóg objawił ją we właściwym czasie, aby była pokarmem na czas słuszny i ponieważ jest cudowniejszą, aniżeli my lub jakkolwiek istota ludzka mogła wymyślić i mamy ufność, że nikt inny jak tylko Bóg jest jej autorem i On ją objawił. Z łaski Bożej zostaliśmy do pewnego stopnia użyci, by służyć innym w teraźniejszym czasie, to radujemy się z tej służby i starać się będziemy, by okazać się wiernymi w powierzonym nam szafarstwie, lecz żeby się pysznić z tego powodu, to nie widzimy przyczyny, abyśmy mieli to czynić. Dobrze wiemy, że nasz Pan mógł znaleźć wielu innych uzdolnionych i odpowiednich do tej służby, czy nie możemy przeto przypuszczać, że

„co głupiego u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych, a co mdłego u świata, wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych... wzgardzone wybrał Bóg, owszem te rzeczy, których nie masz, aby te, które są, zniszczył, aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem Jego” (1 Kor. 1:27-29).

Przeto przestrzegamy wszystkich, którzy z łaski Bożej zostali przeniesieni z ciemności do przedziwnej światłości Boskiej, aby odpowiednio i w pokorze postępowali przed Panem, bo jeżeli otrzymana światłość stanie się ciemnością, jak wielka wtedy będzie ciemność i stan bez wyjścia - beznadziejny. Byłoby lepiej dla takich - jak apostoł oświadcza - by nie poznali drogi żywota. Jeżeli sól straci swoją moc, do niczego się nie przyda, nawet mniej niż piasek.

BŁOGOSŁAWIENI CZYSTEGO SERCA

7) Bądź czystym, zachowaj sumienie wolne od obrazu Boga i ludzi. Zaczynaj staranie od swego serca - od swych myśli - nie myśl nic takiego, co jest złe. Miej za-

wsze dla siebie za wzór Jezusa. Gdy napastują cię złe myśli, czy to z zewnątrz lub z wewnątrz, to podnieś swe serce do Boga i udaj się z modlitwą do Niego, prosząc o łaskę potrzebną w czasie pokus i trudności. Trzymaj swój umysł zapełniony modlitwą coś w tym rodzaju: *„Niechaj będą przyjemne słowa ust moich i rozmyślenia serca mego przed obliczem Twoim Panie, skało moja i Odkupicielu mój”.*

8) Podczas gdy skarbimy sobie i staramy się postępować według Boskich przykazań, starajmy się coraz więcej wyrozumieć zasady, na których spoczywa prawo Boże, to uzdolni nas, że będziemy mogli lepiej odróżnić dobro od złego w naszych słowach i czynach, w sprawach, które nie są zaznaczone w Słowie Bożym. Na ile zaczynamy rozumieć lepiej i zachowywać zasady prawa Bożego, tak dalece otrzymujemy lepsze wyrozumienie ducha Słowa Bożego (Zob. Psalm 119:97-105).

9) Usposobienie zwadliwe i wynajdywanie wad u innych jest przeciwne usposobieniu, czyli duchowi Chrystusowemu - duchowi miłości.

Pewna doza odwagi i waleczności jest wymagana, by pokonać świat, ciało, diabła i jego różne zasadzki, waleczność może okazać się cenna tak nam, jak i sprawie Pańskiej, jeżeli jest rozumnie i właściwie kierowana przeciw grzechowi, najpierw w nas samych, a następnie w innych, jeżeli jest użyta dla sprawy Bożej i Jego Ludu, jak przeciw Szatanowi i jego władzom ciemności i przesądom. Tego rodzaju waleczność w Piśmie Świętym znaczy, aby bojować on dobry bój wiary; wszyscy powinniśmy być walecznymi żołnierzami w tym boju o sprawiedliwość i prawdę, broniąc honoru naszego wodza, wolności Jego Ludu.

BOJUJ DOBRY BÓJ WIARY

Lecz właściwe używanie energii i waleczność nie podoba się księciu tego świata, Szatanowi, który stara się wykręcić to, czego nie może użyć bezpośrednio. Stara się on w niektórych ludziach wzbudzić przekonanie, że ten przymiot stał się główną ich cnotą, przeto zachęca ich do odwagi, by zwalczali wszystko i wszystkich - braci szczególnie, zamiast moce ciemności, nominalnych chrześcijan, zamiast ich błędy i ciemnotę, która zaślepia i czyni ich takimi. Słowem, Szatan stara się pobudzić wierzących do walki z Bogiem.

Miejmy się w tym względzie na baczności. Najpierw sądzmy samych siebie, abyśmy nie stali się obrażeniem dla innych. Starajmy się pokonywać w naszych sercach ducha, który stwarza góry z bagateli i pobudza do walki o rzeczy małej wagi. *„Większy jest ten, co pokonuje siebie, aniżeli ten, co zdobywa miasta”* - strzeżmy się, aby obrona Prawdy nie pochodziła z próżnej chwały, lecz z miłości do prawdy, z miłości dla Pana i Jego ludu - braci. Jeżeli miłość będzie pobudką,



to ona się okaże w odpowiednim duchu - w miłym obciążeniu - łagodnym, cierpliwym i pokornym usiłowaniu względem współsług. Starajmy się być uprzejmi względem wszystkich. Niech „miecz ducha”, którym jest Słowo Boże, sprawuje swoje dzieło, bo ono jest żywe i skuteczne.

10) Strzeż się wszystkich myśli, stanu lub uczuć mających łączność z nienawiścią, złością lub walką. Nie daj im przystępu do serca ani na chwilę, bo na pewno przyniosą i sprawią wielką szkodę tobie i poprowadzą do czynienia szkody innym. Strzeż twego serca, staraj się mieć wolę, zamiary i pragnienia pełne miłości ku Bogu i odpowiednio ku wszystkim, którzy mają Jego ducha i postępują Jego śladami.

11) Nie polegaj zupełnie na twoim sumieniu. Gdyby ono było dostatecznym przewodnikiem, to nie potrzebowalibyśmy Pisma Świętego. Większość ludzi jest, jakby nie miała wcale sumienia, bo są ślepyi na zasady i prawa Boże, które kierują sumieniem. Gorszymi jednak od tych są ci, o których wspomina Paweł w 1 Liście do

Tymoteusza (1 Tym. 4:2). Przeto bardzo potrzeba zwracać uwagę na Słowo Boże i ostrożnie postępować według posiadanego światła.

12) Nie bądź zbyt śmiały, z wyjątkiem gdy chodzi o prawdę i to, co jest sprawiedliwe. Co się tyczy ciebie samego, zachowaj bojaźń, by nie zgrzeszyć, nie popaść w niełaskę u Mistrza i nie utracić wielkiej nagrody powołania. Prawie wszyscy, którzy odpowiadają, tracą najpierw bojaźń, ufając samym sobie. Zapominają, iż jest powiedziane, że „*gdy to uczynicie, nigdy się nie potkniecie*” (2 Piotra 1:5-10). „*Bójmyż się tedy, aby snać zaniedbawszy obietnicy o odpocznieniu jego, nie zdał się kto z was upośledzony*” (Hebr. 4:1) - częścią z przyczyny utraty bojaźni. Dla takich nie-możliwe, „*gdyby odpadli, aby się odnowili ku pokucie*”.

W.T. 1905-213

Watch Tower
R- (1905 r.)
„Straż”